Nr. 24. Poznań, środa, 11 czerwca 1930. Rocznik 11.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego.
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202868

W protokóle Dorocznego Zjazdu Delegatów Organizacyj Przemysłu Graficznego z dnia 10 maja r. b. przesłanym Redakcji „Przeglądu" z Warszawy, brakowało kilku nazwisk osób wybranych do sprawowania mandatów w Zarządzie Związku i w Komisji Rewizyjnej.

Wobec tego uzupełniamy protokół, zamieszczony w nr. 22 „Przeglądu Graficznego" — następująco:

Na zastępcę członka Zarządu, prócz wymienionych w „Przeglądzie Graficznym", został ponownie wybrany p. Leopold Nowak (Królewska Huta).

Na członka Komisji Rewizyjnej, prócz wymienionych, został wybrany ponownie Edward Stefanowicz (Toruń).

Na zastępcę członka Komisji Rewizyjnej, prócz wymienionych, p. Ignacy Sikora (Królewska Huta), — ponownie.

W obronie polskiego przemysłu graficznego, wydawn. i papierniczego

(W sprawie książki polskiej, drukowanej zagranicą).

W odpowiedzi na artykuł „Na marginesie sprawy druku książki polskiej zagranicą" („Przegląd Graficzny" nr. 21 z dnia 21. V. 1930 r.), w którym in extenso został przytoczony list p. Wandy Tomaszewskiej, kierowniczki Księgarni Polskiej Bernarda Połanieckiego we Lwowie, — otrzymaliśmy od p. Tadeusza Czerniejewskiego, dyrektora Związku Zawodowego Papierni Polskich, następujące uwagi i sprostowania, — które w zupełności podzielamy.

Szereg wydawców polskich drukuje polskie książki w olbrzymich nakładach zagranicą i następnie sprowadza je do Polski, w myśl obecnie obowiązującej Taryfy Celnej poz. 178 p. 3, bez cła.

Naprz.: 1) „Na Zachodzie Bez Zmian" Remarque'a, wydawnictwo „Rój", książka drukowana w Cieszynie Czeskim, 2) „Milczący Mówca" Edgara Wallace, wydawnictwo Renaissance, książka drukowana w Wiedniu, 3) „Upiory" tegoż autora, wydawnictwo Renaissance, drukowane w Wiedniu.

Książek takich tysiące znajduje się w księgarniach warszawskich i jako wysoce sensacyjne, są one rozchwytywane przez żądnych wrażeń czytelników.

Ponieważ przywóz książek i broszur w ostatnich 2-ch latach wynosi rocznie od 86 do 99 wagonów 10-cio tonnowych, wartości od 7.618.426 zł do 9.811.379 zł (za trzy miesiące r. b. przywieziono 24 wagony wartości 2.377.678 zł, w których to liczbach książki polskie stanowią największy odsetek, przywóz ten godzi w podstawowe interesy polskiego przemysłu wydawniczego i papierniczego i dlatego był przedmiotem narad przedstawicieli:

a) Przemysłu Wydawniczego,
b) Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego
c) Związku Zawodowego Papierni Polskich.

Wynikiem tych obrad było stwierdzenie jednolitego stanowiska tych organizacyj, które się wyraziło następnie we wspólnem wystąpieniu do Ministerstwa Przemysłu i Handlu o wprowadzenie na książki polskie drukowane zagranicą cła 120 zł od 100 klg., t. j. w tej wysokości, jak to zaprojektowała Podkomisja, układająca projekt przyszłej Taryfy Celnej.

Jednocześnie Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów (Centrala Warszawska, obejmująca znaczny odłam pracowników drukarskich na całym terenie Polski), wychodząc z założenia, że przez tego rodzaju poczynania zagrożony jest byt drukarzy polskich, również wystąpił z analogicznym memorjałem do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, domagając się obrony ich interesów.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu po wysłuchaniu opinji wszystkich zainteresowanych wyżej organizacyj, sprawę gruntownie zbadało i ostateczną decyzję swoją poda we właściwym czasie do wiadomości zainteresowanych.

Tutaj należy zaznaczyć, że projektowane cło 120 zł od 100 klg. wyniosłaby przy książce Remarque'a

„Na Zachodzie Bez Zmian" przy cenie 8 zł (książka ta waży około 300 gramów) — groszy 36, czyli stanowiłoby 4 proc. od ceny sprzedażnej książki, przy książce „Milczący Mówca" E. Wallace (książka waży 190 gr.) przy cenie 2 zł — groszy 23, czyli stanowiłoby 11 proc. od ceny sprzedażnej.

Zdawałoby się więc, że takie drobne podniesienie, nie może wpłynąć na pokup tych książek.

Tyle co do przebiegu samej sprawy.

W końcu muszę z całą stanowczością zaprotestować przeciwko użytemu, przez autorkę listu, zwrotowi,

> „że przemysł papierniczy polski chroniony cłami, wyśrubował swe ceny nie podług niewysokich swych kosztów produkcji, ale tyle, ile się tylko dało" —

ponieważ 1. pomimo podrożenia w ostatnich 3-ch latach szeregu surowców, jak węgiel, drzewo, materjały pomocnicze, t. j. żywica, kaolina, filce, sita, barwniki itd. cennik na papiery z pierwszego maja 1927 roku został obniżony od 1-go września 1928 r. o 2 do 5 proc. i ceny te niezależnie od dalszego podrożenia surowców, robocizny, taryf kolejowych itd. od 1-go września 1928 roku są niezmienione;

2. p. Tomaszewska **nie znając absolutnie,** co z całą stanowczością stwierdzam, wysokości kosztów produkcji papieru, nie może gołosłownie twierdzić, że koszta te są nie wysokie i że ceny nie stoją w żadnym stosunku do kosztów ogólnych wyprodukowanego papieru.

Tych słów kilka przesyłam nie w chęci polemizowania z p. Tomaszewską, a li tylko w celu sprostowań twierdzeń p. Tomaszewskiej, któreby mogły wprowadzić w błąd szereg osób, nieznających bliżej warunków reprezentowanej przez nas gałęzi przemysłu polskiego.

Tadeusz Czerniejewski
Dyrektor Związku Zawodowego Papierni Polskich.

O angielskiem drukarstwie i przemyśle wydawniczym.

W dalszym ciągu z najnowszych technik reprodukcyjnych londyński „The Times" w swym numerze specjalnym „Printing Number" zamieszcza artykuł o foto-grawurze, czyli popularnej dziś rotograwurze jednobarwnej i kolorowej.

Artykuł ten, pióra Williama Gamble'a, podajemy poniżej, zwracając uwagę czytelnikom na specyficzne stosunki angielskie, w których rozwija się technika reprodukcyjna.

XXVI.

Fotograwura.

(Rotograwura).

Płyty płaskie i rotacyjne.

Wyraz „fotograwura" istotnie odnosi się do dwóch wyraźnych procesów, które aczkolwiek oparte na tych samych zasadach, w sztuce drukarskiej zajmują odmienne działy. Fotograwura, nosząca tę nazwę od zarania swego istnienia, jest procesem produkującym trawioną płytę miedzianą z fotografji lub z oryginału, który da się fotografować w celu robiena odbitek na maszynie ręcznej starą metodą drukowania płytą miedzianą. Trawienie jest wklęsłe, o różnych głębokościach, stosownie do siły odcienia obrazka. W ten sposób cienie, które są głębiej trawione, zawierają więcej farby, a proporcjonalnie do nich zawierają farbę jaśniejsze tony.

Zwykłe negatywy fotograficzne dobrej jakości są podstawą tego procesu, z których wytwarza się również dobre pozytywy. Z tych pozytywów robi się odbitkę na papierze pociągniętym zabarwioną żelatyną (zwaną tkanką węglową), który zapomocą dwuchromianu potasowego zrobiony jest czułym. Nie używa się do tego żadnego rastra, lecz płyty muszą być ziarnkowane sproszkowaną smołą lub nałożone żywicą, by trzymały błonkę żelatynową i dawały szorstkość częściom trawionym, jak również mieściły w sobie farbę. Obrazek żelatynowy stosownie do działania światła przez różne tony negatywu staje się mniej lub więcej twardy, co sprawia, że roztwór kwasu trawi różne głębokości. Do druku płyta zostaje wysmarowana farbą, a nadmiar farby zostanie z powierzchni wytarty. Zwilżony papier drukuje się zapomocą silnych tłoczni wałkowych.

Płyty książkowe.

Aczkolwiek fotograwura w dzisiejszych czasach pospiesznego drukarstwa i wysokich nakładów dla handlu nie zdaje się nadawać, to jednak ten proces prosperuje przy niektórych rodzajach prac, w których kwestja kosztów nie odgrywa głównej roli. Taką pracą jest przeważnie produkcja czołowych stron okładki i płyt dla wysoko wartościowych książek, drukowanych w ograniczonym nakładzie. Również wiele używaną ona bywa do produkcji druków do ram, jakie się sprzedaje w księgarniach.

Wielka ilość pierwszorzędnych druków kolorowych robiona jest wyborową farbą z płyt miedzianych, na które nakłada się farbę małemi tamponikami przez kalkę lub wmalowanie pędzlem. W ostatecznem obmywaniu brzegi kolorów będą zręcznie blendowane, by nadać całości jednolity efekt. Rzecz jasna, że taki proces jest bardzo powolny, a przy obszernych płytach nie można wykonać więcej niż cztery lub pięć druków dziennie. Ponieważ osiągnięta cena opłaca spotrzebowany czas do tej pracy, wobec tego ograniczenie produkcji ma małe znaczenie. Zasadniczo fotografowanie jest dość pojedyńczym procesem, lecz chcąc produkować dobrą pracę, wymagana jest specjalna zręczność zawodowa. Poza tem wymaga ona bardzo kosztownego urządzenia, przyczem płyty miedziane stanowią jeden z najkosztowniejszych artykułów.

Drugim procesem fotograwurowym jest proces znany jako fotograwura rotacyjna. Oba procesy są pochodzenia Karola Klietscha, którego nazwisko jest często podawane jako „Klic". Wynajdując fotograwurę rotacyjną, miał on na celu stworzenie szybszej metody drukowania niż płaską maszyną ręczną, i przyszedł na myśl trawić obrazki fotogawurowe wprost na walec miedziany do drukowania w sposób używany przez drukarzy tkanin i tapet, używając taśmy papierowej zamiast osobnych arkuszy. Główną różnicą, którą zastosował w porównaniu do dawniejszego procesu było wprowadzenie linji krzyżowej do obrazka na miedzi zamiast używać ziarna by umożliwić umieszczenie farby na częściach trawionych. Raster ten nie gra żadnej roli w reprodukcji tonów na obrazku, jak to się dzieje przy procesie półtonowym, lecz służy tylko w celu formowania komórek mieszczących farbę, by takowa nie została

wywleczona na szersze wydrążenia, coby miało miejsce podczas czynności przesuwającej instrument, którym jest stalowy skrobacz, z nazwy technicznej jako „lekarz". Instrument ten jeździ po powierzchni cylindra i robi ją zupełnie czystą. Papier posuwa się za wycieraczem, a będąc przyciśnięty do walca miedzianego walcem pokrytym gumą, druki przewijają się przez nie w znacznej szybkości.

Nowa metoda.

Proces ten był pierwotnie tajemnicą towarzystwa „Rembrandt Intaglio Printing Company w Lancasterze, które rozpoczęło nim pracować około roku 1894; po trochu jednak i inni zaczęli w tym kierunku pracować, produkując stopniowo równie dobrą pracę, aż proces ten rozwinął się do stopnia, którym posługują się obecnie wszystkie cywilizowane kraje. Liczne maszyny, które zbudowano, przystosowane są do drukowania na dwa sposoby, z taśmy i przyciętych arkuszów. Ostatniem ulepszeniem jest zaprowadzenie maszyn do drukowania wprost z cienkich miedzianych płyt, wciągniętych na walec zamiast używania walców miedzianych o stałej powierzchni. Aczkolwiek te ostatnie są ciężkie, niewygodne i kosztowne, to nowa ta metoda nie znalazła jeszcze dostatecznego zastosowania w starszych firmach ze względu, że firmy te zaopatrzone są w maszyny do manipulowania cylindrami w najprędszy i najtańszy sposób. Pomysł ten może znaleźć większe zastosowanie u zwykłych drukarzy, którzy pragnęliby przyłączyć fotograwurę, jako gałęź dodatkową do swego zawodu i którzy dawaliby płyty te robić w specjalnych firmach rytowniczych. O nowej tej metodzie można więc powiedzieć, że znajduje się jeszcze w stanie doświadczalnym, gdyż korzyści jej nie zostały jeszcze dostatecznie wypróbowane, a specjalnie, jeśli chodzi o zastosowanie jej przy dużych arkuszach.

Prace kolorowe.

Jednem z najważniejszych i najciekawszych rozwinięć fotograwury rotacyjnej w ostatnich trzech, czy czterech latach, jest zastosowanie jej do prac kolorowych. Wprowadzenie do tego maszyn nasycanych arkuszami przyczyniło się do łatwiejszego przeprowadzenia tegoż niż zapomocą taśmy rotacyjnej, chociaż i w tym ostatnim wypadku nawet poczyniono wielkie postępy. Jedną z ostatnich prób przy kolorowem drukowaniu rotacyjnem papierem ciągłym jest maszyna instalowana przez firmę „Sun Engraving Company" w Watford, która z powodzeniem drukuje trzy kolory po obu stronach tkanki. Nie można się spodziewać, by tym sposobem osiągnięto najwyższy stopień prac fotograwurowo kolorowych, produkt ten jednak nadawać się może do wielu celów, jak naprzykład do kolorowo ilustrowanych katalogów handlowych i pism perjodycznych.

Pionierem na polu kolorowej fotograwury jest Fred Thévoz z towarzystwa „Sadag Campany", operującej na wysokiej skali handlowej w Szwajcarji i we Francji. W ostatnich kilku latach produkował on wspaniałe prace, tak pod względem artystycznym, jak i dla celów handlowych. Ostatnią jego inowa-

Linotypy.

Podajemy poniżej wiersz znanego i cenionego pisarza i poety, Henryka Zbierzchowskiego ze Lwowa, zamieszczony niedawno w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym". — Pogodny ten wiersz jest wzniosłym hymnem na cześć pracy, na cześć cichego pracownika, składacza - linotypisty.

Gdy gmach redakcji pogrąży się w ciszy
I tylko cienie pełzają po ścianach,
Siadają grajki przy swych fortepianach
O kilku rzędach stalowych klawiszy.

I z manuskryptów, jak z nut na pulpicie
Grają utwory o przeróżnej treści,
Które codziennie komponuje życie,
Na tym padole śmiechu i boleści.

W stuku klawiszy, w sprężyn suchym chrzęście
Wcielają wtedy w roztopiony ołów
Dole, niedole, szczęście i nieszczęście,
Życia i śmierci bezustanny połów.

Trzęsienia ziemi, niszczące tajfuny,
Lotników, których spotkała zatrata,
Zabójstwa, zbrodnie i pożarów łuny,
Całą Gehennę cierpiącego świata.

I to, co rano w dzienniku odszukasz,
Z twarzą pobladłą jak na szczęścia stypie,
Już dawno nocą wygrał grajek-drukarz
Na rozdzwonionym swoim linotypie.

Henryk Zbierzchowski.

---

cją jest zaprowadzenie maszyny „Tandem" do drukowania wielu kolorami. Maszyna ta składa się z trzech lub czterech elementów spojonych razem w ten sposób, że arkusze nakładane ze stosu na jednym końcu maszyny, wychodzą już gotowe, drukowane i suche na drugim końcu. Drukować nią można zeszyty rozmiaru aż do 50 × 36 cali. Praca jest pierwszorzędna, dokładnie rejestrowana i jednolicie dobra w kolorach. Jej wydajność na godzinę wynosi około 2.500 egzemplarzy.

Francuski przemysł drukarski i francuskie wykonanie druków.

Początek drukarstwa francuskiego datuje od roku 1470, gdy to trzech drukarzy — Szwajcarzy i Alzatczycy — zapoznali Paryż ze sztuką Gutenberga. Do rozwoju drukarstwa we Francji przyczynili się później niepomiernie znani francuscy drukarze (Robert Etenne, Didot i inni), a francuski system punktowy został przyjęty przez cały świat. W doskonałe wytwory francuskich odlewni czcionek z XVIII stulecia zaopatrywały się najsławniejsze drukarnie.

Francuski pracownik drukarski jest może więcej impulsywny aniżeli nasz, jednak jego prace akcydensowe cechuje mniej zainteresowań, do których dąży nowoczesne wyposażenie zestawu. Stylu w naszem pojęciu składacz francuski nie zna: posiada on coprawda wiedzę i wiadomości techniczne, jednak produkt jego albo robi wrażenie czegoś niedokończonego, albo przekracza granice dziś przyjęte. Druki francuskie zbudowane są na lekkiej żywej podstawie, nie pragną wywoływać efektów, opierając się na pewnej tradycji, są jednak pomimo to indywidualne i interesujące.

Ogłoszenia w czasopismach i pismach codziennych, wykonane przez artystów, są rasowe i efektowne, co niezawsze można powiedzieć o ogłoszeniach, składanych ręcznie, przy których niekorzystnie odczuwać się daje zastosowanie najróżnorodniejszych rodzajów pism, zazwyczaj stopni średnich. Spostrzega się również typy frakturowe, stosowane niekiedy jako pisma ozdobne. Podczas gdy w wykonaniu druków użytkowych pojęcie francuskie z naszem zupełnie się mija, bo pismo i ozdoby stosuje się w sposób odmienny od naszego, sztuka wytwarzania afiszy we Francji stoi na wyżynach, ale tu miarodajnym jest malarz, nie grafik, a tem mniej składacz. Podziwienia godną jest przy dziełach tych elegancka żywotność i szczęśliwy, efektowny dobór kolorów. Przy drukach dzieł zasługuje na uwagę z namysłem wybrany zestaw, wielkość pisma zazwyczaj również zastosowana bywa do formatu książki, co właściwie jest błędem u nas najczęściej spotykanym. O francuskiej książce można więc naprawdę mówić z uznaniem. Druk ilustracji wykonuje się po większej części na prasach rotograwurowych, szczególnie przy reprodukcjach jednokolorowych, ilustracje kolorowe wykonuje się przeważnie drukiem zwykłym.

Wykonanie pism ilustrowanych przedstawia szczyt elegancji i jest bardzo wzorowe. Na pierwszym planie stoją pod tym względem ilustrowane miesięczniki mód, z głęboko odczutemi reprodukcjami w nowoczesnych technikach. Okładki i wyposażenie katalogów są bardzo piękne tak w założeniu jak i wykonaniu.

Francuzi posiadają wiele fachowych szkół dokształcających i kształcących, a oprócz tego odbywają się dobrze i licznie odwiedzane kursy fachowe dla starszych składaczy.

K.

O czem radzili delegaci IV Zjazdu Stowarzyszenia Drukarzy i pokr. zaw.

W dniach 8 i 9 czerwca r. b. odbył się w Poznaniu IV Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów. Na zjazd przybyło 26 delegatów oraz zarządy okręgowe; razem około 50 osób brało udział w obradach. Reprezentowane były następujące miasta: Warszawa, Kraków, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Inowrocław, Leszno i Poznań.

Po wysłuchaniu mszy św. w kościele Dominikańskim, delegaci udali się na salę obrad w Piwnicy Ratuszowej.

Obrady pierwszego dnia trwały 5 godzin, drugiego dnia 12 godzin. W międzyczasie obradowały komisje. Życzenia nadesłało szereg organizacyj, osób, m. in. ks. dyr. Rostworowski z Krakowa.

Załatwiono mnogość spraw organizacyjnych, mających przyczynić się do rozwoju i siły organizacji w poszczególnych Okręgach ze szczególnem uwzględnieniem Warszawy, Krakowa i Lwowa.

Tematem dłuższych obrad była sprawa stosunku organizacji do przemysłowców graficznych i stosunku do socjalistycznego klasowego Związku Zaw. Dru-

karzy w Polsce. Temat omówił wyczerpująco w swym referacie delegat Warszawy, p. A. Szabłowski, poczem potoczyła się żywa i obszerna dyskusja, w której zabierali głos delegaci ze wszystkich okręgów.

W stosunku do przemysłowców graficznych delegaci skarżyli się, że z małem wyjątkiem spotyka się organizacja, szczególnie na terenie Warszawy i Krakowa, z faktem większego popierania członków klasowego związku przez przemysłowców graficznych.

Wskazywano na to, że organizacje przemysłowców graficznych liczą się wyłącznie z silniejszym, t. j. z klas. związkiem i ulegaja często jego terrorowi. Uwydatnia się to w szczególności w sprawie pośrednictwa pracy, gdzie klasowcy posiadają prawie monopol na pracę w drukarstwie. W sprawach ekonomicznych stwierdzono, że członkowie Stowarzyszenia we wszystkich Okręgach pracują na cennikowych warunkach lub wyżej. Stwierdzono, że tam, gdzie panuje wyraźny wyzysk, szkodzący tak przemysłowi jak i pracownikom, organizacja interwenjuje w sposób stanowczy.

Poza tem podkreślono ze strony delegatów, że jak bez pracy niema kapitału, tak i bez kapitału niema pracy; oba więc czynniki produkcji — praca i kapitał — muszą znaleźć wspólną platformę i drogę współdziałania.

Stosunek do klasowego socjalistycznego Zwiazku Zaw. Drukarzy określono następująco: O ile klasowcy nie uznają Stowarzyszenia Drukarzy za organizację równorzędną i mającą prawo działania w całej Polsce — wówczas musi trwać walka. Okazało się, że drukarze klasowcy w Krakowie w zwalczaniu Stowarzyszenia mają do pomocy nawet Kasy Chorych i pocztę.

Omawiany był też stosunek do władz w związku z czynieniem trudności zalegalizowania statutu na całą Polskę.

Delegat warszawski p. Stolarek podkreślił dobitnie, że jeżeli państwo żąda rzeczy najwyższej od obywatela — daniny krwi, przelewanej za wszystkie dzielnice i kresy Rzeczypospolitej, to musi też dać prawo pracy na wszystkich ziemiach Polski każdemu obywatelowi i uchronić go od terroru czerwonego.

Uchwalono szereg wniosków i rezolucyj m. in. w sprawie ochrony celnej druków polskich wykonywanych zagranicą i o niezatrudnianiu kobiet w drukarstwie, a następnie załatwiono przychylnie wnioski członków-założycieli Stowarzyszenia pp. Szafranka i Matuszewicza.

Uchwalono także zmianę nazwy organizacji, ze względu na żądania władz w sprawie umieszczenia w nowym ogólno-polskim statucie dwóch słów: „związek zawodowy". Nazwa będzie brzmiała: Polski Związek Zawodowy Drukarzy i pokrewnych zawodów na Rzeczypospolitą Polskę.

Do naczelnych władz organizacji, t. j. do Wydziału Głównego wybrano: prezesem — p. Przybylskiego; wiceprezesem — p. Pierzgalskiego; sekretarzem — p. Generalczyka; zast. sekretarza — p. Wojciaka; skarbnikiem — p. Kozłowskiego; radnym pp. Kordylewskiego i Ciecińskiego. Dotychczasowy prezes organizacji p. Ł. Szczepaniak, wybrany ponownie na prezesa przez Zjazd 16 głosami przeciw 7, mandatu nie przyjął.

Dwudniowe obrady wykazały, że organizacja pracowników drukarskich zrzeszonych w Stowarzyszeniu stoi silnie przy programie narodowej myśli gospodarczej. Z chwilą zatwierdzenia nowego statutu, obejmie ona niewątpliwie swą działalnością wszystkie ziemie Rzeczypospolitej, dla dobra i rozwoju drukarstwa polskiego.

Strony dodatnie i ujemne maszyny.

Kwestja, czy nasze techniczne postępy przez swą mechanizację nie wypaczają kulturalnej wielostronności poszczególnej jednostki wytwórczej pojawiała się w historji ludzkości stale wówczas, gdy podział pracy postąpił, a temsamem nowe powstawały zagadnienia w przedmiocie sposobu pracy każdego poszczególnego człowieka.

Obecnie, wobec daleko postąpionego podziału pracy uważać należy robotnika fabrycznego starego stylu (czasów dawnieszych) jako mniej „zmechanizowanego", aniżeli robotnika nowoczesnego, olbrzymiego zakładu fabrycznego.

Sens podziału pracy polega na potanieniu produkcji. Czyni się przemysłowi zazwyczaj zarzut, że mechanizuje pracownika, atoli taksamo ważną sprawą jest wpływ mechanizacji na konsumenta.

Jaskrawo widoczne są następstwa mechanizacji w Ameryce. Jednolitość, a również jednostronność odzieży, mieszkania, pożywiania się, trybu życia Amerykanina jest następstwem mechanizacji, o której mowa. Przedsiębiorcy wcześnie się na tem poznali, spostrzegłszy, że tylko jednolite zapotrzebowanie stanowić będzie podstawę dla masowej produkcji w najbardziej udoskonalonym trybie maszynowym, i że jednolitość zapotrzebowania można sztucznie forsować. Z tego powodu stała się Ameryka krajem największej w zastosowaniu reklamy.

Wszędzie tam, gdzie wyjaskrawia się mechanizacja, uwidocznia się przeciwieństwo pomiędzy gospodarczością a kulturą. Przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że zdyferencjowanie (to znaczy przeciwieństwo mechanizacji) człowieka uważamy jako poważny czynnik kulturalny, z drugiej strony jednakże zwykli jesteśmy uważać mechanizację człowieka jako zniekształcenie jego osobistości.

Każda mechanizacja produkcji stanowi szablonizowanie człowieka. (Spojrz na szablonową pracę maszyny i na uduchowioną pracę ręczną!)

Coprawda nie każda wielostronność jest kulturalnie cenną; masowo wyrabiany kołowiec usunął spacerowicza; samochód znowu wypycha kołowiec; spacerowicz był niewątpliwie mniej zdyferencjonowanym od automobilisty. On szukał własnych dróg i ścieżek, zagłębiał się w piękno przyrody uderzającej oczy, potrafił bliskość tejże lepiej poznawać od automobilisty; on nie przebiegał okolic szalonym pędem, lecz zagłębiał się w takowe i wżywał w nie. Natomiast nie miał korzyści poznania daleko oddalonych stron kraju. Już obecnie częstokrotnie automobil znowu przybliżył kraj mieszczaninowi.

Na tem polega to, że nowe potrzeby zawsze zawierają w sobie wartości kulturalne.

Dla nas Europejczyków, których gospodarcze i socjologiczne stosunki zupełnie inaczej się ułożyły, aniżeli u Amerykan, wydaje się, że szczególne forsowanie mechanizacji nie jest zalecenia godnem. Już ze względu na robotnika samego, który przeciwieństwo do zdyferencjonowanego zatrudnienia daleko boleśniejby odczuwał, aniżeli zmechanizowany już od długiego czasu Amerykanin. Tak samo dla konsumenta europejskiego zbyt silna mechanizacja jest niebezpieczną, ponieważ i on także tkwi zbyt silnie

w tradycjonalnej, zdyferencjonowanej kulturze i stąd nie czułby się jako człowiek szablonowy szczęśliwym. A trzeciemu — przedsiębiorcy — wskazać należy na to, że europejskie towary swe znaczenie na rynku światowym nie na ostatku zyskały wskutek swego zdyferenconowanego uszlachetnienia, w czem właśnie Amerykanie dotychczas — jak twierdzi profesor Lewy na łamach prasy zagranicznej — Europejczyków prześcignąć nie są w stanie. Zbyt silna mechanizacja sprawiłaby, że zbyt towarowy Europy w niezbyt długim okresie czasu ustosunkowałby się bardzo niekorzystnie.

Zależy więc szczególnie na tem, ażeby postęp mechanizacji dostosowywać do wymogów kultury, struktury socjalnej i możliwości gospodarczych danego narodu. Jeżeli to dziać się będzie, wówczas postępy nie zawsze zyskiwać będą tylko ściśle technologiczne, lecz ponadto powszechn dla ludzkości socjalne znaczenie.

Wywody profesora Lewy'ego niezawodnie zainteresują szczególnie również koła fachowe w kraju, dla których mechanizacja dała się niejednokrotnie dotkliwie odczuć.

Z chwili bieżącej

Konkurs na pamiątkowy znaczek pocztowy w rocznicę listopadową. Celem uczczenia setnej rocznicy powstania listopadowego 1830 r., ministerstwo poczt i telegrafów przystąpiło do wydania pamiątkowego znaczka pocztowego. W tym celu ministerstwo W. R. i O. P. w porozumieniu z min. poczt i telegrafów ogłosiło konkurs na projekty takiego znaczka w wartości 5, 15, 25 i 30 gr. — o jednym rysunku ogólnym, odróżniające się jedynie napisem, określającym wartość danego znaczka i kolorem. Udział w konkursie biorą tylko członkowie Związku Polskich Artystów Grafików oraz Towarzystwo „Ryt". Ministerstwo poczt i telegrafów wyznaczyło nagrody: pierwszą w kwocie 2 000 zł, drugą w kwocie 1 000 zł i sześć następnych po 500 zł.

Okrężna wystawa druków. W Kopenhadze odbyły się narady „Północnej rady drukarskiej" w pierwszej połowie maja r. b. Postanowiono urządzić międzyskandynawską okrężną wystawę druków w Finlandji, Szwecji, Norwegji i Danji.

Pierwsza drukarnia w Szwajcarji. Założycielem pierwszej drukarni w Szwajcarji był kanonik i magister Helias Helye Lauffen; drukarnię urządził był w klasztorze Beromünster. Pierwszą książkę wydrukowano w tej drukarni w listopadzie 1470 roku; dzieło to zachowało się po dzień dzisiejszy.

Stowarzyszenie szwajcarskie „Heimatmuseum Beromünster" poczyniło starania, ażeby chylący się do upadku gmach klasztorny, w którym stanęła pierwsza szwajcarska oficyna drukarska, odbudować ze środków prywatnych i urzędowych.

Zwalczanie miejskich zakładów graficznych w Anglji. Rada miasta Bradford zamierza urządzić drukarnię miejską za pieniądze pochodzące z podatków. Ostry protest zagrożonych w swej egzystencji miejscowych drukarń sprawił, że narady miejskie co do tego przedmiotu zostały odroczone. Ponieważ jednakże zamiar urządzenia drukarni miejskiej nie został zaniechany, przeto angielscy właściciele zakładów graficznych zebrali fundusz wynoszący przeszło 200 000 złotych na zwalczanie tego projektu i ażeby w danym razie wystąpić przed sądem ze skargą przeciwko miastu, które nie ma słusznego prawa na założenie drukarni i uprawiania drukarzom konkurencji.

Subwencje dla mistrzowskich szkół drukarskich w Niemczech. Niemieckie stowarzyszenie właścicieli zakładów graficznych „Deutscher Buchdrucker-Verein" wypłac szkołom kształcącym mistrzów drukarskich w Monachjum i Lipsku oraz fachowej szkole drukarskiej w Sztutgarcie po 20 000 marek rocznej subwencji. Szkoły w Lipsku i Sztutgarcie subwencje te pobierać będą jeszcze w 1931 i 1932 roku, szkoła drukarska w Monachjum atoli zyska rzeczoną subwencję jeszcze tylko za 1930 rok.

Stan drukarstwa w Rosji sowieckiej. Według sprawozdania z ostatniego kongresu pracowników drukarskich w Rosji sowieckiej znajduje się na obszarze całego kraju 915 drukarń; z tych 7 drukarń zatrudnia przeszło 1000 pracowników, 14 innych od 500 do 1000, a 157 od 100 do 500 pracowników. Liczba zatrudnianych pracowników drukarskich w Rosji sowieckiej zmalała w ostatnich latach z 92 215 na 82 052. W tym czasie wzrosła wydajność pracy o 13,5 proc., myta drukarskie natomiast o 11,5 proc. W drukarniach w Moskwie wcale nie zatrudnia się uczniów drukarskich; wyszkolenie uczni odbywa się w szkołach drukarskich, poczem przekazuje się ich poszczególnym drukarniom, w których przymusowo zatrudniać się ich musi przynajmniej przez okres jednoroczny. W Leningradzie kształci się uczni drukarskich w ten sposób, że przez 4 godziny dziennie pracują w drukarni, a przez następne cztery godziny uczą się w szkole drukarskiej. — Drukarnie cierpią niezwykle wskutek dotkliwego braku papieru. Brak pracy w drukarniach wzmaga się. Na początku 1926 roku naliczono 13 835, na początku 1927 roku 19 987, a rok później 26 352, obecnie zaś przeszło 30 000 pracowników drukarskich bez pracy.

Rzadki jubileusz gazetowy. Jedna z najstarszych i najpoważniejszych gazet szwajcarskich „Neue Zürcher Zeitung" w Zurychu obchodziła 150-letni jubileusz istnienia.

Szkoła drukarska w Afryce Południowej. W Witwatersrand Technical College w Johannesburgu (Transvaal) założył narodowy wydział fachowo-drukarski uczelnię drukarstwa, wyposażoną w najnowsze urządzenia. Obok pięciu regałów pisma, znajdują się w niej trzy linotypy, dwutorowa tłocznia pośpieszna, heidelbergski automat drukarski, pedałówk, gilotynka, stereotypja i warsztat introligatorski. Istnieje też doskonale wyposażony wydział reprodukcyjny.

Ile wydają Stany Zjednoczone na reklamę? W r. 1929 wydały 23 wielkie fabryki samochodów w Stanach Zjedn. 64 miljony dolarów na reklamę, 19 towarzystw tytoniowych ofiarowało na ten cel 22 milj. dolarów, 89 fabryk artykułów żywnościowych 20 miljonów, 24 fabryki gramofonów i sprzętu radjowego 16 miljonów, 47 fabryk farmaceutycznych 13 miljonów, 28 towarzystw naftowych 10 miljonów, 12 fabryk mydeł 7 miljonów i 30 towarzystw kolejowych 6 i pół miljona dolarów. Ogółem wydano na cele reklamowe 565 milj. dolarów. Lwią część tej sumy, bo 206 miljonów dolarów otrzymały same gazety i czasopisma za ogłoszenia i t. p.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Gromadzenie czasopism fachowych.

Znaną jest obecnie więcej aniżeli dawniej konieczność bezwzględna, dotycząca gromadzenia wiedzy fachowej. Jedynie fachowiec, czy to papiernik lub drukarz albo introligator, lub litograf mogą dopiąć celu zawodowego, jeśli zaznajomili się z techniką swego zawodu szczegółowo i mistrzami są w swej specjalnej dziedzinie w całem tego słowa znaczeniu. Zarówno dziedzina sztuki graficznej czy papiernictwo znajduje się zawsze jeszcze w stadjum bujnego rozwoju, ulegającego różnym przemianom, tak dalece, że i dla rutynowanego fachowca potrzebą chwili bieżącej jest trzymanie ręki na pulsie wszystkich wydarzeń i nowatorstw fachowych, sposobów pracy i ulepszeń produkcji oraz pomysłów spotęgowania sprzedaży.

O tem wszystkiem stale informować się i pomnażać wiedzę fachową i handlową powinien każdy fachowiec postępowy. Najlepszym pośrednikiem w zdobywaniu informacyj i wiadomości fachowych oraz wydarzeń na niwie swego specjalnego zawodu jest prasa fachowa, która niestrudzenie pełni służbę w kierunku informowania wszystkich w rachubę przychodzących zawodów i działów tychże. Tak zawód drukarski jakoteż papierniczy i pokrewne zawody mają w „Przeglądzie Graficznym, Wydawniczym i Papierniczym“ orędownika swych spraw zawodowych oraz informatora pożytecznego.

Treść poszczególnych wydawnictw fachowych, artykuły oraz informacje tychże, pochodzące z zainteresowanych naszemi zawodami kół fachowych, zasługuje na to, ażeby nie poszła w zapomnienie. A pomimo to tyle cennych szczegółów i informacyj gubi się, poszczególne zeszyty bywają zachowywane lub — też nie, rychlej czy później wypchnie je zawrotny ruch dnia powszedniego w życiu gospodarczem.

Wybitnym działem informacyjnym są nietylko artykuły, lecz również inseraty przodujących firm na niwie papierniczej i graficznej. Przypominają one szerokim kołom prenumeratorów naszego wydawnictwa wszystkich tych fachowców, którzy w dziedzinie swej pracy odnieśli sukces poważny i ofiarują zapomocą wydawnictwa fachowego usługi swe detalistom, z powodzeniem dla jednych i drugich.

Czasopisma fachowe, zaznaczyć wypada, są też dźwignią życia gospodarczego naszego kraju. Wartość i poczytność polskich pism fachowych stanowi też o rozwoju przemysłu krajowego i misji, którą spełniają, są też historją rozwoju naszych zawodów, a pozatem zastępują do pewnego stopnia brak odpowiedniej ilości uczelni fachowych dla pokolenia dorastającego. Jeżeli, jak może ktoś sądzi, zachowywanie czasopism fachowych nie ma zainteresowania wśród sfer rutynowanych fachowców, to należy takowe podawać w celu dokształcania dorastającemu pokoleniu w poszczególnych zawodach naszych, mających nietylko wiele wspólnych interesów, lecz i zadań do spełnienia.

Gazeta przyszłości.

Praca w jednem z największych wydawnictw amerykańskich.

To co powiedziano w tytule: gazeta — przysłości, — jest w Ameryce już faktem dokonanym. Ten kraj za Oceanem, Stany Zjednoczone, są naprawdę krajem wszelkich możliwości. W ślad za dobrobytem, istniejącym tam we wszystkich warstwach idzie potęga gospodarcza, a za nią — świetna organizacja pracy, zadziwiająca swym ogromem i wzbudzająca uznanie w całym świecie.

Prasa codzienna jest w Ameryce bodaj że najdoskonalszą instytucją.

Podczas gdy liczne hymny na cześć Wuja Sama i jego urządzeń państwowych, stosunków ekonomicznych i społecznych i t. d. należałoby poddać starannej krytyce — to natomiast uznanie, jakiem cieszy się dziennikarstwo amerykańskie na całym świecie, jest najzupełniej uzasadnione.

Rzeczą jest zrozumiałą, że technika pod znakiem której odbywa się cały rozwój życia za oceanem, wycisnęła potężne swe piętno i w tej dziedzinie, dając w ręce wydawców najbardziej współczesne środki, maszyny i sposoby fachowe.

Jednem z największych wydawnictw amerykańskich jest „Chicago Daily News“.

Samo zwiedzenie budynku tego potężnego dziennika daje widzowi przeświadczenie istnienia zgoła innego, nowego typu warsztatu pracy.

Budynek ten, drapacz o 25 piętrach, zajmuje jedno z pierwszorzędnych miejsc olbrzymiego miasta.

Przy urządzaniu biur przyjęto za zasadę, że w jednym pokoju nie może pracować więcej niż 10 ludzi, co już było zerwaniem ze zwyczajami amerykańskiemi, które wprowadziły w redakcjach sale, gdzie ustawiano nierzadko 40 do 50 biurek w kilka rzędów.

Obszerna sieć telefoniczna, i poczta pneumatyczna, nie licząc całego zastępu boy‘ów zapewnia szybką obsługę wewnętrzną.

Gabinety redaktorów są zaopatrzone w otwory, wycięte w podłodze, przez które rękopisy wpadają wprost do zecerni.

Zecernia posiada na całej przestrzeni podłogę wyłożoną blokami drewnianymi, które jak okazało się, znacznie przeciwdziałały zmęczeniu nóg u zecerów. Sufit posiada warstwę izolacyjną eliminującą wszelkie dźwięki.

Dział fotochemigraficzny, doskonale postawiony, pozwala na szybkie przygotowanie klisz kreskowych lub siatkowych.

Gazeta drukowana jest zapomocą krążących płyt stereotypowych, otrzymywanych z odlewni stereotypów.

Prasy drukarskie składają się z 70 jednostek. Szczegół sentymentalny, o który trudno byłoby posądzić amerykańskich businessman‘ów: oto, — na ogólne żądanie personelu do wyrobu pras użyto starego metalu, pochodzącego ze stopienia części dawnych, starych maszyn dziennika...

Każda jednostka posiada wydajność ośmiu stron, ale mogą one być łączone w tandem po dwie do dzie-

sięciu — w zależności od formatu papieru. Wszystkie te maszyny są ustawione na płytach korkowych, ułożonych na betonowym fundamencie.

Olbrzymi żóraw zdejmuje role papieru ze statku i składa je na pasie bez końca, biegnącym w szybie o głębokości 13 metrów pod poziomem rzeki. Gdy ładunek dojdzie do dna szybu, chwytają go takie same pasy, ale biegnące poziomo pod ziemią, na przestrzeni całej dzielnicy miejskiej, do drukarni gazety, gdzie dostaje się on zapomocą dźwigu.

Papier zadrukowany po obu stronach, idzie na maszyny do składania, które automatycznie tną go, składają, a następnie umieszczają na pasach, biegnących do innej kategorji maszyn, które liczą egzemplarze, i wiążą je drutem po 25 lub 50 sztuk.

Urządzenie mechaniczne drukarni kosztowało około 3 miljony dolarów.

Egzemplarz gazety o 80 stronach (rzecz dzieje się w Ameryce), aby wykonać pracę wymaga odlania 2000 stereotypów w przyśpieszonym tempie, a ilość papieru zużytego dziennie wynosi 300 tonn, co odpowiada wydajności 9 wielkich pras — 300.000 egzemplarzy na godzinę!

Z chwili bieżącej

O ulepszenie taryf pocztowych. Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie wystąpiła niedawno do Ministerstwa Poczt i Telegrafów z szeregiem postulatów. Podajemy z nich te, które interesują wydawców i księgarzy.

Zaprowadzenie dla paczek księgarskich jednolitej taryfy pocztowej w miejsce obecnie obowiązującej strefowej. — Ze względu na to, że ośrodki wydawnictw znajdują się na kresach (Lwów, Kraków, Poznań) w znacznem oddaleniu zarówno od siebie jak i od miejsc zbytu, koszta przesyłki pocztowej wynoszą znaczny procent cen książek, a przy mniejszych przesyłkach często je nawet przewyższają. Znaczne koszta przesyłek księgarskich zmuszają księgarnie do korzystania z takich środków transportu, jak autobusy, bagaż kolejowy i t. p., które okazały się nietylko tańszemi, lecz i owiele szybszemi od poczty. Wprowadzenie jednolitej taryfy pocztowej przyczyniłoby się zatem wskutek zwiększenia ilości przesyłek, korzystających obecnie z innych środków przewozowych, do podwyższenia zmniejszonych dochodów pocztowych.

Opłaty za druki prywatne są, zwłaszcza odnośnie do druków cięższych, zbyt wysokie. Ponadto przesyłki od 1 000 do 2 000 gr. mogą zawierać tylko pojedyńczo wysłane tomy, co zmusza nadawcę do wysyłania przesyłek więcej tomowych, ważących ponad 1 kg., jako paczki. Wysokie opłaty za druki cięższe oraz zastrzeżenie, że druki prywatne, ważące od 1 000 do 2 000 gr., mogą zawierać tylko po jednym tomie, mają — o ile Izbie wiadomo — na celu nieobciążenie listonoszów roznoszących przesyłki listowe cięższemi przesyłkami. Zdaniem Izby byłoby wskazanem aby taryfa druków prywatnych została obniżoną do wysokości druków urzędowych, oraz aby przy drukach ponad 1 kg. zniesiono zastrzeżenie, że przesyłka taka może zawierać tylko jeden tom. Ograniczenie takie nie jest w innych państwach stosowane, a przestrzeganie tego przepisu nie daje się przeważnie przez organa pocztowe kontrolować, skutkiem czego przepis ten na niekorzyść poczty jest często obchodzony. Zbytniego obciążenia listonoszów uniknąć możnaby w ten sposób, że druki, np. ważące ponad 1 kg. byłyby doręczane przez pocztę paczkową, zaś w miejscowościach, gdzie poczta paczkowa nie jest rozwożona furgonem, otrzymałby adresat, jak przy paczkach, tylko zawiadomienie o nadejściu druku celem podjęcia go w urzędzie pocztowym.

Wycieczka dziennikarzy polskich z Ameryki i Kanady do Polski. Dnia 18 czerwca wyjedzie z Nowego Jorku wycieczka dziennikarzy polskich ze Stanów Zjednoczonych i Kanady, złożona z 12 osób. W wycieczce biorą udział przedstawiciele wszystkich największych pism polskich, ukazujących się w tych dwóch krajach. Dziennikarze polscy przybędą do Gdyni na okręcie Polsk. Transatl. Tow. Okrętowego, co da im możność osobistego przekonania się o doniosłości posiadania własnej linji komunikacyjnej pomiędzy Gdynią i Ameryką Północną. Wycieczka nosi charakter sprawozdawczy, — dziennikarze przyjeżdżają w charakterze korespondentów, którzy wrażeniami swojemi z podróży i z pobytu w Polsce podzielą się z kilkusettysięczną rzeszą czytelników prasy polskiej w Ameryce Półn. W Warszawie zawiązał się specjalny komitet przyjęcia wycieczki, na czele którego stoją pp.: pos. Leopold Tomaszkiewicz, konsul Mazurkiewicz i redaktor Roman Pilarz.

Odnalezienie „białego kruka" polskiego w Helsingforsie. W bibljotece uniwersytetu w Helsingforsie przy przeszukiwaniu materjałów, nagromadzonych w szafie, znaleziono jedyny w świecie egzemplarz słownika polsko-łacińsko-litewskiego, wydanego w Wilnie w 1640 r. przez Jezuitę ks. Szyzwisa p. t. „Dictionarium trium linguarum".

Bankructwo dziennika o miljonowym nakładzie. W komentarzu do fuzji dzienników liberalnych „Daily News" i „Daily Chronicle" w Londynie, pisze dziennik „Daily Mail" o upadku „Daily Chronicle" i zaznacza, że dziennik ten nie mógł wytrzymać gwałtownej konkurencji. — Sir Robert Donand, który od roku 1902 do 1918 był naczelnym redaktorem „Daily Chronicle", oświadcza, że koniec dziennika jest największą tragedją na Fleetstreet, dzielnicy dziennikarskiej Londynu. — Nigdy dotychczas nie musiał przestać wychodzić dziennik, mający około miljona nakładu. — Świadczy to o ciężkich warunkach konkurencji w dziedzinie wydawnictw dzienników nowoczesnych.

Z wydawnictw

Die Praxis der Pappen - Verarbeitung. Hrasg. v. Walter Hess. In 2 Bden. Bd. 1. Prakt. Handbuch f. d. Gesamtgebiet d. Pappen - Verarbeitung. Mit. 127 Fig. von Maschinen, Konstruktionszeichng, Arbeitsgeräten, Modellen usw. Lw. 1930. (255 S). Lw. Mk. 16,—.

Brown. - Litography for Artists. pp. 102 . . . Ł. —. 10/—.

Strang. - The Printing of Eachings and Engravings. pp. 218. and index. . . . . Ł.—. 10/6.

Do nabycia w księgarni Trzaska, Evert & Michalski, Warszawa, Hotel Europejski.

Stanisław Jarkowski: „Najstarsze pokolenie prasowe w roku 200-lecia prasy w Polsce". Warszawa 1930. Na rynku księgarskim ukazała się broszura pod powyższym tytułem, drukowana poprzednio jako artykuł w naszem piśmie, pióra znanego i cenionego prasoznawcy, p. Stan. Jarkowskiego. Jest to VI zeszyt „Biblj. Prasowej Polsk.", wydawanej przez Tow. Wyższ. Szkoły Dziennik., podający pod powyższym tytułem szkic bibljograficzno-statystyczny, będący dopełnieniem do szeregu prac tegoż autora z dziedziny historji prasy polskiej. P. Jarkowski podaje krótką charakterystykę i wykaz najstarszych obecnie pism polskich. Okazuje się, że skrzętnie zgromadzonego materjału, że mamy w Polsce 134 wydawnictwa w wieku od lat 25-tu do lat 155. Wykaz uwzględnia również informacje o prasie polskiej na obczyźnie.

Nekrologja

Ś. p. Franciszek Pik (Mirandola). Dnia 3 czerwca zmarł w Krakowie pisarz i poeta Franciszek Pik, znany jako „Mirandola". Zmarły wiele swych utworów poetyckich ogłaszał w krakowskiem „Życiu". Poezje Jego pióra ukazywały się w „Krytyce" W. Feldmana. W ostatnich latach Zmarły zajmował się tłumaczeniem powieści z języków: francuskiego, angielskiego, włoskiego i niemieckiego.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej

z siedzibą w Warszawie

Polsko-niemiecki układ handlowy, a wolne miasto Gdańsk.

Zawarcie polsko-niemieckiej umowy handlowej, której ratyfikacja przewidzianą jest w czerwcu r. b., wywołuje nietylko na całym obszarze Niemiec wielkie zainteresowanie oraz liczne komentarze, lecz również rzecz zresztą zrozumiała, także w Wolnem Mieście Gdańsku.

W tym przedmiocie pisze p. Kurt Siebenfreund, przedstawiciel firmy W. F. Buran, Gdańsk, zastępca prezydenta Izby Handlowej w Gdańsku, co następuje:

„Zawarcie niemiecko-polskiego układu handlowego będzie miało wpływ na stosunki pomiędzy przemysłem niemieckim a Gdańskiem, ponieważ Wolne Miasto Gdańsk i Republika Polska na podstawie układu wersalskiego mają wspólny obszar celny i gospodarczy. Z Gdańska mogą być towary bez dowozowych i wywozowych ograniczeń celnych wysyłane. Polskie ustawy celne zasadniczo obowiązują na obszarze Gdańska. Zakazy dowozu i wywozu, które Polska zarządza, muszą być wydawane jako ustawy Gdańska, przyczem Wolnemu Miastu przyznane są pewne przywileje w przedmiocie pokrycia własnego zapotrzebowania.

„Polska w ruchliwy sposób usiłuje swój bilans handlowy doprowadzić do stanu aktywnego, a w ostatnich dwu latach udało się jej osiągnąć zwyżkę wywozu. Jako gospodarczo-polityczne zarządzenia ku osiągnięciu takowego służą republice polskiej wysokie cła, zastosowanie protekcjonalnych zarządzeń administracyjnych (zakazy importu) i zarządzenia w celu popierania wywozu (premje wywozowe).

„Z biegiem ostatnich lat zawarła Polska z licznym szeregiem poszczególnych państw umowy handlowe i to: z Belgją i Wielkiem Księstwem Luxemburskiem, Danją, Estonją, Finlandją, Francją (łącznie z obszarem nad Saarą), Grecją, Wielką Brytanją, Holandją, Islandją, Japonją, Jugosławją, Norwegją, Austrją, Palestyną, Persją, Rumunją, Szwecją, Szwajcarją i Księstwem Lichtenstein, Czechosłowacją, Turcją, Węgrami, Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej. Ostatniem dotychczas ogniwem tego łańcucha są Niemcy.

„Wskutek tych układów handlowych umówione zostały dla większej liczby różnych towarów zniżkowe stawki celne i zniesiono istniejące zakazy dowozu, tak że dowóz odnośnych towarów nie jest uzależnionym od specjalnego zezwolenia.

„Stosunki gospodarczo-polityczne Polski względem Niemiec latem 1925 r. uległy znacznemu zaostrzeniu, które szczególnie ujawniło się przez to, że wydano przeszło 500 zakazów dowozowych, które zwracały się jedynie przeciwko Niemcom. Z powodu zawarcia niemiecko-polskiej umowy handlowej liczba zakazanych w dowozie pozycyj celnych zmniejszy się na jakieś sto, a reszta, okrągło 1900 pozostałych pozycyj polskiej taryfy celnej wolne będą od cła dowozowego.

„Zawody papiernicze artykułów pisemnych i maszyn biurowych w skromnym rozmiarze biorą udział w tych zmianach, jak to wynika z następującego przedstawienia:

1. Zniesienie dotychczas wobec Niemiec istniejących zakazów dowozu bez przyznania zniżki stawek celnych:

   wszystkie przedmioty z drewna, towary szklane, wyroby z gumy utwardzonej, poszczególne towary mosiężne, towary żelazne i stalowe, niemal wszystkie wyroby z żelaza i blachy stalowej, wyroby druciane, maszyny do pisania i liczenia, niemal wszystkie przyrządy do pisania, rysowania i malowania.
2. Zniesienie dotychczas wobec Niemiec istniejących zakazów dowozu i zaprowadzenie zniżkowych stawek celnych według przepisów najwyższego uprzywilejowania:

   Rzeźbione artykuły drewniane, płynne atramenty i takowe kleje, poszczególne wyroby z żelaza i blachy stalowej, guma biurowa, wieczne pióra.
3. Zaprowadzenie mniejszych stawek celnych dla towarów, wobec których dotychczas nie wydano zakazu dowozu:

   Przyrządy dla zecerów i drukarzy.
4. Dalsze istnienie ogólnych zakazów dowozowych przy zaprowadzeniu zniżkowych stawek celnych:

   zwykłe towary galanteryjne oraz Cellophan w arkuszach i kapsułkach.
5. Dalsze istnienie dotychczasowych ogólnych zakazów dowozowych bez zniżki stawek celnych:

   karty do gry, cenne towary galanteryjne.

Dla rodzaju towarowych pod 4) i 5) wymienionych ustalono dla dowozu z Niemiec kontyngent, z którego korzystać mogą firmy gdańskie przez przydzielenie zezwoleń na dowóz do Gdańska i Polski.

„Poza temi zmianami po zatwierdzeniu układu handlowego wydana zostanie w przedmiocie importu maszyn wzajemne rozporządzenie ministra finansów, ministra przemysłu i handlu oraz ministra rolnictwa z dnia 22 czerwca 1927 r., które dotychczas przy dowozie z Niemiec nie zostało zastosowane, ponieważ wojna handlowa była w biegu. Minister finansów może bowiem w porozumieniu z ministrem dla handlu i przemysłu udzielić ulg celnych na przywóz takich maszyn i aparatów, których w kraju się nie wyrabia, o ile są częścią składową nowo instalowanych, kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych, lub jeżeli służyć mają w celu zniżenia kosztów, względnie do spotęgowania produkcji przemysłu lub rolnictwa. Zniżka celna wynosi 35 procent normalnej stawki celnej.

„Pomiędzy Niemcami a Polską uzgodniono spis takich maszyn, na których dowóz bez wszystkiego przyznaną będzie w każdym wypadku zniżka cła.

„Po zatwierdzeniu niemiecko-polskiego układu handlowego nie potrzebują z Niemiec dostarczane towary, które pochodzą z trzecich krain, odtąd żadnych świadectw pochodzenia, chyba w takim przypadku, że pochodzą z kraju, który nie zawarł był żadnej umowy handlowej, lub wobec którego Polska wydała

specjalny zakaz dowozowy danego towaru. Ten ostatni przypadek odpowiadałby stanowi rzeczy, który wobec Niemiec był zastosowany podczas niemiecko-polskiej wojny handlowej.

Przemysł niemiecki z chwilą zatwierdzenia polsko-niemieckiego układu handlowego będzie w stanie swe stosunki handlowe wobec Polski znacznie ożywić. Polska bowiem, kraj ubogi w przemysł, z charakterem rolniczym, jest podatnem polem zbytu dla produkcji przemysłu niemieckiego.

Bezsporne załatwianie interesów w Polsce wymaga atoli ścisłego znawstwa: skomplikowanych przepisów celnych i dowozowych, zarządzeń taryfowych i rozporządzeń w przedmiocie sposobu clenia, ustawy o artykułach spożywczych, przepisów weterynaryjnych i z tem połączonych szczególnych ograniczeń dowozu, pośrednich podatków i polskiego podatku obrotowego, ustawy o nieuczciwej konkurencji i przepisów wykonawczych (przepisy etykietowania), patentów znaku ochronnego, miejscowych zwyczajów handlowych, ulg taryfowych, a na ostatku znawstwa osobistych stosunków polskich firm importujących, przepisów dostawy i zapłaty oraz znawstwa rynku zbytu.

Firmy gdańskie posiadają te wiadomości, szczególnie na podstawie zebranych doświadczeń w ciągu dziesięciu lat istnienia unji celnej pomiędzy Gdańskiem a Polską. Gdańsk jest podatnym pośrednikiem dla ruchu towarowego z Polską. Dla firm niemieckich posługiwanie się Gdańskiem jako pośrednikiem obiecuje znaczne korzyści.

Tak tedy na podstawie układem uregulowanych przywilejów w Gdańsku ma zastosowanie niemiecka ordynacja składnicowa. Zagraniczne towary podlegające cłu mogą być w publicznych celnych i prywatnych składnicach według przepisów niemieckich w Gdańsku składane na zapas; przy raptownej zwyżce cła możliwą zatem jest natychmiastowa odprawa celna. Odnośnie do przepisów dotyczących urządzenia składnic władzą miarodawczą jest wyłącznie gdańska władza celna.

W Gdańsku obowiązuje prawo niemieckie i sądownictwo niemieckie. Wyroki gdańskie, także orzeczenia sądów rozjemczych są w Polsce wykonalne. W Izbie Handlowej w Gdańsku znajdują się sądy rozjemcze.

Wszyskie wielkie banki w Niemczech mają swe przedstawicielstwa w Gdańsku.

Izba Handlowa w Gdańsku rozporządza specjalną stacją wywiadowczą o przychodzących w rachubę stosunkach i udziela na zapytania bezpłatnie odpowiedzi.

Załatwienie interesu do Polski przez Gdańsk i przez zasiedziałe od dawna firmy gdańskie leży w interesie firm w Niemczech. Przemysł niemiecki powinien być również świadom tego, że również z nacjonalnych względów interesa niemieckie do Polski powinien skierować na Gdańsk.

Gdańsk stanowi kulturalny pomost pomiędzy państwem niemieckiem, a Prusami Wschodniemi. Jego niemieckość opiera się na zasiedziałej od dawna rodzimej ludności. Pełne siły zachowanie niemczyzny w Wolnem Mieście zależne jest w wysokiej mierze od tego, czy zakłady gdańskie nie zatracą zdolności produkcyjnej i czy swym niemieckim pracobiorcom stale udzielać będą mogły zajęcia i zarobku".

Tak pisze p. Kurt Siebenfreund.

Papiernicy inicjatorami pierwszych międzynarod. Targów w Budapeszcie.

Przebieg tegorocznych Targów Międzynarodowych w Budapeszcie przewyższył pod każdym względem wszystkie poprzednie. Targi rzeczone, odbyte w maju r. b., były dwudziestepiąte z rzędu; srebrny jubileusz urządzania Targów międzynarodowych na Węgrzech obchodzono w odpowiedni sposób.

Pierwszy międzynarodowy Targ próbek w Budapeszcie zawdzięcza swe powstanie inicjatywie i odwadze gospodarczej kupców papieru i przemysłu przerabiającego papier. Przed 25 laty urządzili węgierscy kupcy papiernicy w gmachu Reduty w stołecznym Budapeszcie pierwszy Targ próbek, w którym wzięło udział 100 wystawców. Targ ów trwał przez okres trzech dni.

Tegoroczne targi jubileuszowe liczyły 1421 wystawców i 530 000 zwiedzających, z tych pochodziło 40 000 z prowincyj węgierskich, a 20 000 z zagranicy.

Pomimo, lub właśnie wskutek takiego rozwoju wyjaskrawiło się nader ujemnie położenie rynku papierniczego. W jubileuszowej wystawie, po 25 latach, nie wzięło, jak swego czasu, udziału w wystawie sto przedstawicieli handlu papierniczego. Na pierwszy plan wysunęły się maszyny do pisania i liczenia oraz inne maszyny biurowe i urządzenia biurowe. Z drukarń żadna się nie pokazała.

Stagnacja wystawowa jest pożałownia godną, a kierownictwu Targów nie szczędzono z kół fachowych zarzutu, że nie zdołało właścicieli zakładów graficznych oraz kupców i przemysłowców papierniczych, którzy Targi powołali do życia, zachęcić do liczniejszego wzięcia udziału w Targach budapeszteńskich.

Także pod względem stoisk wystawcy fachu papierniczego nie szczędzili dyrekcji wystawy zarzutów, gdyż ulokowano ich po części w ciasnych, ubocznych uliczkach wystawowych.

Natomiast istniała dzielnica targowa wspaniale urządzona, w której sprzedawano lody, kiełbaski i tym podobne wiktuały, cieszące się popytem licznie napływającej publiczności.

Wskutek obecnych trudnych stosunków gospodarczych przemył i handel jedynie z wielkiem napięciem sił zdołał urządzić Targi tegoroczne.

Użyteczność maszyny do pisania.

Korespondent „Papier-Ztg." pisze:

„W kilka tygodni po ukończeniu mego 55 roku życia podarowałem sobie na Gwiazdkę maszynę do pisania. Moja korespondencja prywatna znacznie się wzmogła, do tego przyłączyło się nieco pracy literackiej, od razu do razu orzeczenie rzeczoznawcze, a pozatem załatwianie spraw stowarzyszeniowych i tym podobnych. Chociaż posiadam wyśmienite pióro wieczne, to jednakże pisanie ręczne sprzykrzyło mi się, sprawiało mi trud, denerwowało mnie i musiałem sobie dać bodźca, zanim zabrałem się do napisania obszernego listu.

Z tego powodu zużyłem mój poboczny dochód na zakup maszyny do pisania. Znajoma pani przybyła dwa czy trzy razy, by mnie zaznajomić z techniką pisania na maszynie a po 14 dniach bez wielkiego łamania głowy mogłem na maszynie również jak piórem prędko pisać. Po czterech tygodniach atoli pisałem zapomocą mojej małej maszyny po-

dróżnej jeszcze raz tak szybko jak ręką, a z upływem dalszego czasu jeszcze sprawniej nigdy gorzej. Co najgłówniejsze atoli: uniezależniłem się od mego usposobienia. Każdego czasu byłem w stanie, gdy coś zaszło, usieść przy maszynie i załatwić korespondencję bez żadnych dolegliwości.

Czemu o tem piszę? No, jestem przekonany, że niejeden w mojem wieku, tak samo jak ja, niechętnie zapomocą pióra pisze obszerne listy, atoli obawia się, że wyuczenie pisania zapomocą maszyny sprawiałoby mu trud niepokonany. Na to mogę tylko odpowiedzieć, że to trudu bynajmniej mi nie sprawiało i że dzisiaj, w sześćdziesiątym roku życia czuję się szczęśliwym, że w sam czas przyswoiłem sobie umiejętność posługiwania się maszyną do pisania. Chciałbym powiedzieć: ręka moja odmłodniała. A co za usługi w międzyczasie ta mała maszynka mi oddawała! Mianowicie w ostatnich latach miałem tyle do pisania, nie potrzebując być skazanym na obcą pomoc. Miałem tę korzyść, że od każdego pisma posiadałem kopję o wiele czystszą, przejrzystszą i spieszniej wykonaną, aniżeli bym to mógł sposobem rękopiśmiennym wykonać.

Może z tego, co powiedziałem, wysnuliby kupcy maszyn do pisania prawidła, jak zalecać należy nabywcom maszyn, o których mowa:

1. Maszyna do pisania potęguje u starszych ludzi zdolność pisania.

2. Już ze względów zachowania tajemnicy korespondencji w każdym domu tak samo jak maszyna do szycia, potrzebną jest maszyna do pisania.

3. Zalety: Przejrzystość pisma, śpieszne wykonanie, odrazu kilka egzemplarzy.

4. Przy dobrej woli maszynę do pisania mogą używać wszyscy domownicy.

Jeszcze teraz rzadko spotykać można po domach prywatnych maszynę do pisania. Moja pobudka ma zbyt tych maszyn potęgować.

Łotewskie fabryki papieru i masy błonnikowej.

Fabryka papieru sp. akc. Ryska Fabryka Papieru została założona w Ligat w 1856, Bałtycka Fabryka Celulozy w Schlok pod Rygą założoną w 1896 roku. Z powodu silnie wzmagającego się zapotrzebowania papieru w Rosji przed wojną światową przemyst ten szybko się rozwinął. Wojna z powodu usunięcia maszyn z zagrożonego wojną pogranicza w głąb Rosji i z powodu uszkodzeń tych fabryk była przyczyną olbrzymich strat. Po zorganizowaniu państwa łotewskiego wszczęto odbudowę rzeczonych fabryk, a dzisiaj znowu znajduje się w biegu fabryka masy błonnikowej i papieru, cztery fabryki papieru i cztery fabryki tektury, które znacznie rozbudowano i zmodernizowano. Są niemi:

1) Bałtycka fabryka celulozy sp. akc. w Schlok pod Rygą, która rozporządza następującemi urządzeniami: 9 warzelni celulozy, 5 maszyn papierniczych i 2 mszarek celulozy; 2) Ryskie Fabryki Papieru, Ligat, posiadają dwie maszyny papiernicze; 3) Bałtyckie Fabryki Papieru i Tektury , w Staizel, z dwoma maszynami papierniczemi; 4) Lettińska Fabryka Papieru w Lettin, z jedną maszyną papierniczą; 5) Pabryka Papieru J. Mühlmann, w Jannziem, z jedną maszyną papierniczą; 6) Fabryka Tektury w Ramkau; 7) Fabryka Tektury w Oger.

Załoga robotnicza w 1928 roku składała się z 2 300 robotników. Produkcja, w tonnach, wynosiła w 1924 roku: 6 100 masy błonnikowej, 14 300 papieru i tektury; w 1925 roku 7000 względnie 2 070; w 1926 roku 9 500 względnie 21 800; w 1927 roku 12 200 względnie 23 200; w 1928 roku 13 300 względnie 25 700; w 1929 roku około 15 000 tonn masy blonnikowej względnie 30 000 tonn papieru i tektury.

Wyrabianą bywa masa sulfitowa jakoteż wszelkie gatunki papieru od najtańszego do najprzedniejszego (bibułka papierośnicza, przednie papiery listowe i pisemne).

Rynek krajowy bynajmniej nie jest w stanie przejąć całej produkcji, to też większe i z roku na rok wzrastające zapasy produkcji wywożone bywają do Anglji, Ameryki północnej i południowej, Rosji Japonji, Indji, Australji oraz do Polski i Litwy.

Wywóz papieru i masy błonnikowej wynosił: 1924 roku 6000 tonn 4 510 000 Ls.; 1928 roku 18 700 tonn wartości 10 000 000 Ls. W 1928 roku wartość wywozu stanowiła 15 procent ogólnego wywozu łotewskiej produkcji przemysłowej.

Notatki

Pierwszy wiosenny Targ Katowicki, który trwał od 17 maja do 3 czerwca r. b., należy uważać za przedsięwzięcie całkowicie udane. Z przemysłu papierniczego wzięła udział w Targu Żywiecka Fabryka Papieru „Solali“ z Żywca, a z przemysłu papierniczo-piśmienniczego Nasz Sklep „Urania“. — Zainteresowanie Targiem było stosunkowo wielkie. — W przyszłości „Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej“ będzie urządzało stałe „Śląskie Targi“.

Konjunktura w przemyśle papierniczym obwodu nadnoteckiego. Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy ogłosiła sprawozdanie o położeniu gospodarczem za ostatmie miesiące na terenie swej działalności. Jak wynika z tego sprawozdania, — zakłady papiernicze przystąpiły do syndykatu producentów surowej tektury ze szmat w celu usunięcia niezdrowej konkurencji i ustalenia cen. Przemysłowcy skarżą się, że niedostateczna ochrona celna umożliwia import papieru pakowego w znacznych ilościach, a gdyby traktat z Niemcami doszedł do skutku, import ten powiększyłby się niewątpliwie jeszcze bardzej. To też przemysłowcy domagają się podwyższenia cła ponad 28 gr. za m³ papieru grubszego i tektury.

Obszary leśne w Polsce. Z okazji zawarcia polsko-niemieckiej umowy handlowej fachowe czasopisma niemieckie zainteresowały się surowcami w kraju naszym. Pomiędzy innemi informują zagraniczne koła przemysłowe także o obszarach zalesionych w Polsce, które przedstawiają jak następuje:

Ogólny zalesiony obszar Polski wynosi 7 975 928 hektarów (24,1% ogólnego obszaru Polski). Z tego należą się: państwu 2 516 000 ha, Kościołowi 85 000 ha, prywatnym właścicielom 5 290 000 ha. Wielkie posiadłości rolne posiadają 4 379 000, małorolne natomiast 693 000 hektarów lasu. Stosunek obszaru zalesionego iglastemi do liściastych przedstawia się jak 3 : 1. Stosunek procentualny poszczególnych rodzajów drewna przedstawia się następująco: sosna 60, jodła 12, świerk 3, dąb 5, inne drzewa liściaste 20 procent. Roczna produkcja drewna w Polsce wynosi około 21 400 000 metrów kubicznych (to jest 2.39 metrów kubicznych z hektara).

Międzynarodowe Targi w Bari, 1930. W Bari, Włochy, odbędą się od 6 do 21 września międzynarodowe targi próbek i wzorów towarowych. Targi urządzone zostaną w sposób wielkorzutny. Obecnie już liczyć można na liczny udział wystawców, mianowicie z krajów orjentalnych. Zarząd targów w Bari stanowią: senator De Tullio, prefekt prowincji Bari profesor Viterbo i były burmistrz miasta

Bari, a obecnie minister robót publicznych Crollalanza. Na urządzenie targów złożono fundusz w sumie 12 miljonów lirów. Targi w Bari będą miały osobny dział przyborów i urządzeń biurowych (meble, maszyny biurowe, papier, artykuły drukarskie, księgarnię, przedmioty służące reklamie, materjały opakunkowe.

Targ papierniczy w Berlinie. Od 27 do 29 września r. b. włącznie, odbędzie się 31 z rzędu Targ papierniczy w Berlinie. Bliższych informacyj udziela związek fachowy „Landesverbund Brandenburg des Reichsbundes Deutscher Papier- und Schreibwarenhändler" w Berlinie, S. W., ulica Neue Grünstr. 19.

Papier z torfu. We Fryzji wschodniej (Niemcy) panuje zamiar wykorzystania tamtejszych rozległych torfowisk dla produkcji surowców i półfabrykatów potrzebnych dla produkcji papieru i masy na wyrób tegoż. Produkcję papieru z torfu zamierza się zastosować wedle patentu amerykańskiego 1 721 674 z dnia 24 kwietnia 1926 roku.

Niemieckie koła fachowe przestrzegają przed wykonaniem tego zamiaru, dowodząc, że już od stu lat na obydwóch półkulach ziemi poczyniono próby wykorzystania torfowisk dla przemysłu papierniczego, atoli zawsze z wynikiem ujemnym. Włókno torfu, zbyt surowe, nie nadaje się do wyrobu podatnego papieru lub tektury; masa torfowa nadaje się jeszcze w fabrykacji papieru jako materjał dopełniający, atoli dla tego celu jest za droga.

Parasol kartonowy w Ameryce. Czasopismo „The American Box Maker" donosi, że w Nowym Jorku pojawiły się parasole produkowane z nieprzemakalnej tektury, składane i bardzo praktyczne. Parasol chroni znakomicie od deszczu i trzyma się go za trzymadła utwierdzone przy brzegach parasola. Parasole te wyrabia amerykańskie przedsiębiorstwo Umby-Corporation w Nowym Jorku.

Z filatelistyki

Muzeum znaczków pocztowych. Budapeszt będzie wkrótce Mekką dla wszystkich filatelistów świata. — W dniu 29 kwietnia b. r. otwarto tam bowiem muzeum marek pocztowych przy udziale władz państwowych, przedewszystkiem zaś ministerstwa poczt i telegrafów. Baron dr. Gabriel Szalay powitał otwarcie muzeum dłuższą przemową, w której skreślił dzieje powstania muzeum, które zdecydowano się otworzyć na ósmem piętrze pałacu pocztowego na Krisztina-Körut. — Najcenniejszą częścią zbiorów jest kolekcja nadradcy Mirka Popovicsa, który zapisał ją muzeum w roku 1916. Muzeum posiada obecnie 7 000 znaczków krajowych i 49 000 zagranicznych, jest więc o wiele bogatsze od takiegoż muzeum w Norymberdze. Sala wystawowa jest ciemna. Oświetla ją tylko światło sztuczne, gdyż jak wiadomo, światło słoneczne ogromnie źle działa na znaczki pocztowe. Blakną one i płowieją na świetle dziennem, tracąc swoje żywe kolory już po kilku latach. Muzeum posiada masę marek, począwszy od roku 1850. Większość jest niekasowana przez pocztę. Najcenniejszą marką w zbiorze jest marka z roku 1858 z tak zw. serji Mołdawskiej. Wartość jej dziś wynosi około 30 tysięcy złotych polskich. Poszczególne części świata są następująco reprezentowane: Europa — 17 000 marek, Azja — 7 800, Afryka — 11 000, Ameryka — 12 000, Australja — 2 500. Zbiory Popowicsa były nagradzane na wielu wystawach złotemi medalami. W muzeum budapeszteńskiem wystawiono rozmaite urządzenia do drukowania marek, stare stemple pocztowe, klisze i rysunki oryginalne marek. Wśród zbiorów znajdują się także zbiory starych listów, falsyfikaty marek w kilkunastu odmianach, zebranych starannie w ciągu długich lat, i wiele innych bardzo ciekawych dokumentów pocztowych z różnych lat.

Lotnicze marki pocztowe. W amerykańskich kołach filatelistycznych doznała namiętność zbierania marek pocztowych nowego bodźca. Marki „lądowe" straciły dla filatelistów wszelki urok, ponieważ weszły w modę marki lotnicze. Prawdziwy amerykański filatelista uważa sobie za punkt honoru nabyć bodaj jedną taką markę, o której głośno w świecie filatelistycznym. Rekord pod względem ceny osiągnęła ostatnio marka lotnicza z wysp Honduras. Istnieje zaledwie 7 egzemplarzy tej marki, której cena nominalna wynosi 5 centimów. Na licytacji podskoczyła na 2 500 dolarów. Po markach lotniczych Hondurasu, następują marki Nowej Funlandji, drukowane na pamiątkę lotu De Pinedo i Hawkesa. Również tranzakcja temi markami miała przebieg sensacyjny, a cena ich stanęła wreszcie na 650 dolarach. Marka lotnicza z Kolumbji z r. 1921 uzyskała 500 dolarów. Pozatem do najdroższych marek lotniczych należy kilka gatunków marek z Filipin, których wartość wyśrubowano do 200 dolarów. Namiętność zbierania lotniczych marek pocztowych datuje się zaledwie od 19 lat, t. j. od 1911 r., w którym poraz pierwszy wysyłano w Ameryce pocztę lotniczą. W ostatnich latach zainteresowanie się tą dziedziną filatelistyki wzrosło gwałtownie, wskutek czego ceny marek poszły bardzo szybko w górę. W jednym z pism filatelistycznych w Ameryce pojawił się artykuł, który udowodnił, że zbieracz marek pocztowych, który w ostatnich pięciu latach poświęcił kapitalik 700 dolarów na zakupno lotniczych marek pocztowych, obecnie musi posiadać zbiór wartości conajmniej 5 000 dolarów. Jedynym szczęśliwcem w amerykańsko - filatelistycznem tego słowa znaczeniu, który posiada kompletny zbiór wszystkich marek lotniczych od roku 1911, jest znany finansista amerykański Clarence Price. Również fabrykant fortepianów, Steinway, posiada imponujący ziór lotniczych marek pocztowych. — Ostatnio doszło do tego, że filatelistyka podzieliła się na dwa działy: na dział zbierania marek morskich i lądowych, oraz na odrębny dział marek lotniczych. Filateliści należący do tego ostatniego działu, posiadają swoje pisma i organizują nawet obecnie pierwszą międzynarodową wystawę marek lotniczych, która odbędzie się w Paryżu w listopadzie b. r.

Wiadomości z firm

Fabryka Papieru i Tektur „Pilica", Spółka Akcyjna. Wobec niedojścia do skutku Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów, zwołanego w pierwszym terminie na dzień 30 maja r. b., odbędzie się Walne Zgromadzenie w terminie drugim w dniu 17 czerwca 1930 r. o godz. 9 rano w lokalu adw. J. Szpakowicza, ul. Próżna nr. 5 m. 1, w Warszawie. Zgromadzenie to będzie ważne i uchwały jego będą prawomocne bez względu na liczbę akcyj, reprezentowanych przez uczestniczących w niem akcjonarjuszów.

„M. Leszczyński i Sp." Chemiczna Fabryka Atramentu, tasiem do maszyn i laku. Dywidenda dla akcjonarjuszów za ub. rok wyniesie 9 proc.

Fabryka obić papierowych „J. Franaszek", Tow. Akc. Dywidendy dla akcjonarjuszów za ubiegły rok nie przewiduje się.

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.
Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.